



## Zarządzanie strachem. Jak prawica wygrywa debatę publiczną w Polsce

**Paweł Cywiński, Filip Katner, Jarosław Ziółkowski**

„Najpierw liczba cudzoziemców gwałtownie się zwiększa, później deklarują oni, że nie będą przestrzegać naszego prawa, naszych obyczajów, a później – albo równoległe – narzucają swoją wrażliwość i swoje wymogi w przestrzeni publicznej, w różnych dziedzinach. (...) [w Szwecji istnieją] 54 strefy, gdzie obowiązuje szariat i nie ma żadnej kontroli państwa”<sup>1</sup>.

„Są już przecież objawy pojawienia się chorób bardzo niebezpiecznych i dawno niewidzianych w Europie: cholera na wyspach greckich, dyzenteria w Wiedniu, niektórzy mówią o jeszcze innych, jeszcze cięższych chorobach. No i są pewne przecież różnice związane z geografiami – różnego rodzaju pasożyty, pierwotniaki, które nie są groźne w organizmach tych ludzi, mogą tutaj być groźne”<sup>2</sup>.

„Czy chcecie państwo, żebyśmy przestali być gospodarzami we własnym kraju? Czy tego chcecie? Polacy tego nie chcą i nie chce tego PiS”<sup>3</sup>.

Jesienią 2015 roku nie trzeba było szczególnie uważnie śledzić polskiej polityki, aby spotkać się z podobnymi wypowiedziami – czy to cytowanego wyżej prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego, czy dowolnego przedstawiciela sprawującej dziś w Polsce władzę partii, która w tamtym

1 Jarosław Kaczyński, wystąpienie w Sejmie 18 września 2015, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/jaroslaw-kaczynski-o-prawie-szariatu-w-szwecji-reakcja-szwecji,578242.html>.

2 Jarosław Kaczyński, wystąpienie w Mińsku Mazowieckim w czasie kampanii wyborczej, 14 października 2015, <https://oko.press/chodzi-o-zwykle-codziennie-bezpieczenstwo-polakow-kaczynski-mowi-o-uchodzcach-narusza-bezpieczenstwo-obcych-ktorzy-juz-polsce-sa/#>.

3 Jarosław Kaczyński, wystąpienie w Sejmie 16 września 2015, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18830132,starcie-kaczynskiego-i-kopacz-w-sejmie-ws-uchodzcow-rzad.html>.

czasie szła po swoje pierwsze od dawna zwycięstwo wyborcze. Antyuchodźcza retoryka stała się wtedy czymś powszechnym: posługiwali się nią politycy, a ich głos powielali i „twórczo” rozwijały media.

Badania przeprowadzone przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami tydzień przed wyborami do parlamentu w 2015 roku wykazały wprost, że zwycięstwo prawicy w znacznym stopniu wynika z narracji skierowanej przeciwko uchodźcom<sup>4</sup>. Z naszych badań wynika z kolei, że uchodźcy stali się jednym z dominujących tematów politycznych, które posłużyły jako sprawne narzędzie i pomogły wygrywać codzienne potyczki polityczne w okresie rządów premier Beaty Szydło.

Niecałe dwa lata później, 28 lutego 2017 roku, za zamkniętymi drzwiami biura Rzecznika Praw Obywatelskich odbyło się spotkanie polityków z przedstawicielami mniejszości muzułmańskich. W drugiej części spotkania głos zabrał Janusz Korwin-Mikke. W swojej niezbyt długiej wypowiedzi w pewnym momencie zrobił pauzę i – patrząc rozmówcom w oczy – stwierdził: „Żeby wygrać wybory, muszę robić seanse nienawiści wobec uchodźców”<sup>5</sup>. Korwin-Mikke zadeklarował przy tym, że osobiście nie ma żadnego problemu z uchodźcami czy muzułmanami, ale system demokratyczny sprawia, iż stają się oni idealnym narzędziem budowania kapitału wyborczego dla jego ugrupowania.

Słowa te są jednym z nielicznych przykładów otwartego i bezwstydneho przyznania się przez polskiego polityka do instrumentalnego wykorzystywania emocji – takich jak nienawiść czy strach – w komunikacji politycznej. Do stworzenia z nich narzędzi pomagających wygrywać wybory. A przecież jeszcze przed wygranymi przez Prawo i Sprawiedliwość wyborami w 2015 roku „seanse nienawiści wobec uchodźców” były stałym elementem repertuaru propagandowego szeroko rozumianej polskiej prawicy. Czym zatem są i jak działają „seanse nienawiści wobec uchodźców”? Co łączy takie słowa wypowiediane przez polskich polityków w ostatnich latach, jak „uchodźcy”, „układ”, „gender”, „ideologia LGBT”, „islamiści”, „niemiecki kapitał”, „żydowskie roszczenia”, „lewacy”, „Soros” czy „postkomuniści”? Za pomocą jakich mechanizmów propagandowych prawica wygrywa w Polsce wybory i debatę publiczną?

Odpowiedź na te pytania wymaga dokładnej analizy paradygmatów prawicowej komunikacji politycznej. Wymaga to przyjrzenia się prawicowej narracji również za granicami Polski. Chociaż podstawowe narzędzia komunikacji pozostają bez zmian, to swoją współczesną formę zawdzięczają działalności Arthura Finkelsteina i jego ucznia George’a Birnbauma. Również polska prawica czerpie garściami z propagowanych przez nich idei. Ci dwaj, szerzej nieznanymi, lecz niezwykle wpływowymi, doradcami politycznymi pomagali wygrywać wybory wielu prawicowym politykom i rządóm na świecie. Na bardzo długiej liście ich klientów – wśród czołowych polityków z USA, Izraela, Czech, Węgier, Austrii, Kosowa, Rumunii, Serbii czy Kolumbii – spotkać można takie nazwiska, jak Richard Nixon, Ronald Reagan, Binjamin Netanjahu, Awigdor Lieberman czy Viktor Orbán. To właśnie Finkelstein i Birnbaum kreślili im osie sporu, wskazywali znaczące wątki narracyjne, określali temperatury konfliktów czy definiowali główne grupy docelowe. Oni postulowali też skupianie się na zarządzaniu emocjami społecznymi. Przez lata pracy w swoim fachu wypracowali zestaw narzędzi służący doprowadzeniu ludzi do władzy. W zestawie tym poczesne miejsce zajmuje stosowana przez Jarosława Kaczyńskiego strategia komunikacji politycznej, którą nazwać można „zarządzanie strachem”. Bez wytłumaczenia mechanizmów tej strategii nie da się zrozumieć, dlaczego Prawo i Sprawiedliwość wygrywa kolejne wybory, a także dlaczego w danych momentach wskazuje i nazywa kolejnych wrogów.

4 M. Winiewski i inni, *Podłoże prawicowych preferencji wyborczych młodych Polaków*, Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego, 2015, <http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,22076451,mikolaj-winiewski-zarzadzanie-strachem-dobrze-opisuje-dzisiejsza.html> <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1706622,1,prof-bilewicz-o-tym-dlaczego-polacy-tak-sie-boja-uchodzcow.read>.

5 [https://www.rpo.gov.pl/pl/raport\\_1/985](https://www.rpo.gov.pl/pl/raport_1/985).

Poniższy raport, będący próbą odpowiedzi na najważniejsze w tej kwestii pytania, jest wynikiem roku pracy nad poznaniem dokładnych mechanizmów zarządzania strachem w Polsce<sup>6</sup>.

## Co polityczna propaganda może zrobić z wartościami, a co z emocjami?

Jedną z podstawowych zasad propagandy politycznej brzmi: podpinaj się pod wartości, zarządzaj emocjami.

Podpinąć się pod wartości należy dlatego, że dominujące w danym społeczeństwie wartości uznawane są za w miarę trwałe – nie da się nimi krótkookresowo zarządzać czy żonglować w zależności od chwilowej politycznej potrzeby. W badaniach sondażowych prowadzonych przez CBOS Polacy od lat jako najważniejsze wartości, którymi kierują się w życiu, wskazują: dobro rodziny, zdrowie czy szeroko rozumiane bezpieczeństwo<sup>7</sup>. Nic nie zapowiada, aby coś miało się w tej kwestii gwałtownie zmienić w najbliższej przyszłości. Tym samym ten, kto za pomocą sprawnej komunikacji politycznej zostanie utożsamiony przez wyborców ze skutecznym działaniem na rzecz tych wartości, ma większe szanse, aby uzyskać poparcie tak przygotowanego elektoratu.

Natomiast zupełnie inna dynamika dotyczy emocji. Emocjami da się skutecznie manipulować – można je stosunkowo prosto wzbudzać, podsycać, kontrolować i wyciszać. Długość życia emocji społecznej często jest promilem długości życia wartości społecznej. Dotyczy to zwłaszcza tak zwanych emocji podstawowych, czyli radości, złości, smutku, obrzydzenia oraz zadziwienia. Jednak najbardziej użyteczną politycznie emocją jest szósta ludzka emocja podstawowa: strach. I jego nieodłączny partner: lęk.

## Dlaczego wykorzystywanie strachu jest skuteczne?

Nie bez przyczyny strach wydaje się jedną z najskuteczniejszych emocji wykorzystywanych w procesie politycznej manipulacji. Co istotne, strach jest emocją powszechną, którą dzielimy ze zwierzętami, a wiele mechanizmów reakcji na nią pochodzi z wczesnych etapów ewolucyjnego rozwoju gatunku. Z tego powodu mają one charakter instynktowny i trudno poddają się świadomej kontroli. W komunikacji politycznej istotne stają się dwie inne cechy emocji strachu:

- **Strach sprawia, że poszukujemy obrońcy.** Ludzie mają skłonności do przeceniania ryzyka zaistnienia wydarzeń powodujących negatywne emocje, a chęć uniknięcia zagrożenia i ponownego pocucia się bezpiecznie jest istotną motywacją naszych działań. Znalezienie ochrony staje się w sposób naturalny podstawowym celem przestraszonej osoby. Tym samym człowiek przestraszony łatwiej i szybciej może zaufać potencjalnemu obrońcy, a rezygnację z części autonomii wytłumaczy sobie wyolbrzymionym zagrożeniem.
- **Strach może powodować, że racjonalne argumenty przestają działać.** Ludzki mózg jest tak zbudowany, że przy reagowaniu i podejmowaniu decyzji pierwsze pojawiają się intuicje, a dopiero potem wpływ na decyzje ma rozumowanie strategiczne. Znaczenie intuicji i heurystyk poznawczych – uproszczonych reguł, jakimi ludzie kierują się, chcąc formować sądy w szybki i efektywny sposób – rośnie w sytuacji trudnej emocjonalnie. W konsekwencji emocje mają o wiele większy wpływ na ludzkie postępowanie niż fakty, wiedza i wyrachowane strategie podejmowania decyzji.

<sup>6</sup> Ilościowa analiza dyskursu polityków na temat uchodźców i zarządzania strachem przeprowadzona przez zespół w składzie: Paweł Cywiński, Hanna Frejlak, Filip Katner, Jarosław Ziólkowski, na zlecenie Fundacji Polska Gościnność, wydawcy portalu uchodźcy.info.

<sup>7</sup> *Sens życia – wczoraj i dziś*, CBOS, kwiecień 2017.

Strach jest emocją powszechną, wpisaną w naturę człowieka – zmusza nas do określonych reakcji, osłabiając jednocześnie ludzką percepcję i umiejętność podejmowania decyzji na chłodno. Jest on mocniejszą i stabilniejszą emocją od pogardy czy niechęci, co sprawia, że gdy występuje w społeczeństwie, wyraźnie ułatwia kontrolę nad ludźmi i manipulację nimi.

## Co to jest zarządzanie strachem?

Zarządzanie strachem jako strategia manipulacji politycznej polega na wzbudzeniu lub nakierowaniu w odbiorach emocji strachu oraz lęku<sup>8</sup> wobec wybranego zjawiska, przy jednoczesnym pokazaniu tego, kto się posługuje tą strategią, jako najlepszego obrońcy przed tym zjawiskiem.

## Po co się zarządza strachem?

Zarządzanie strachem jawi się jako skuteczna metoda kontrolowania lub zarządzania całymi grupami albo społeczeństwami, ponieważ można dzięki niej osiągnąć różne cele polityczne jednocześnie. Czyni to z niej kompleksową metodę komunikacji politycznej, choć osiągnięte cele zależą od przyjętej strategii. Generalnie można wyodrębnić trzy podstawowe cele i strategie zarządzania strachem:

- **Strategia odwrócenia uwagi.** Chodzi o odwrócenie uwagi od problemów i tematów, jakimi w danej chwili żyje społeczeństwo. Poprzez zarządzanie ludzkimi lękami przekierowuje się uwagę odbiorców i skupia ją na wykreowanym zastępczym źródle strachu. Strategia ta – przy odpowiednim doborze narzędzi i narracji – może doprowadzić nawet do zneutralizowania dotychczasowych lęków społecznych, wywołanych tak istotnymi problemami, jak choćby brak stabilnej sytuacji życiowej. Nowe lęki stają się bowiem wiodące.
- **Strategia ukierunkowania uwagi.** Polega to na naznaczeniu wrogów politycznych w świadomości odbiorców jako niezdolnych do dostrzeżenia zagrożenia czy skutecznej obrony przed nim lub wręcz zaprzeczających istnieniu zagrożenia. Kreowani w ten sposób wrogowie stają się *de facto* elementem zagrożenia. Pozwala to na skuteczną dyskredytację przeciwników politycznych w oczach osób odczuwających zagrożenie.
- **Strategia uwspólnienia uwagi.** Tu z kolei chodzi o zbijanie kapitału politycznego za pośrednictwem wykreowanego źródła zagrożenia, poprzez budowanie wokół niego społeczności połączonej troską o bezpieczniejszą przyszłość i przedstawianie siebie jako gwaranta bezpieczeństwa tej społeczności. Poczucie zagrożenia wpływa na daną społeczność przynajmniej w trzech wymiarach: mobilizuje ją, umacnia jej spójność i zwiększa gotowość do poparcia nawet sprzecznych z jej interesem rozwiązań, byle oddalić ryzyko związane z zagrożeniem. Skutkiem dodatkowym jest silniejsza polaryzacja między grupami społecznymi wierzącymi i niewierzącymi w zagrożenie, co dodatkowo wzmacnia efekt uwspólnienia uwagi w grupie docelowej założonej przez straszącego.

## Kim straszą?

Skutecznie przeprowadzona operacja zarządzania strachem korzysta ze wszystkich tych strategii jednocześnie. Jednak efektywność zarządzania strachem uzależniona jest od umiejętności wykorzystywania właściwych człowiekowi mechanizmów psychologicznych i odpowiedniego doboru źródła strachu. Pozwala to zarządzającym strachem uzyskać pożądane zmiany w postawach i w zachowaniach

---

<sup>8</sup> „Strach” różni się od „lęku” stopniem konkretności i bliskości zewnętrznego zagrożenia. Im zagrożenie jest mniej określone, a jego występowanie mniej przewidywalne, tym częściej reakcje na nie nazwać możemy lękiem. Jednak psychoneurologowie podkreślają, że prawdopodobnie niemożliwe jest odczuwanie strachu bez uczucia lęku. Zarządzanie strachem polega zatem na wzbudzaniu strachu i lęku jednocześnie.

odbiorców. Oto najważniejsze ludzkie mechanizmy psychologiczne i czynniki, na które należy zwrócić uwagę podczas doboru odpowiedniego źródła strachu.

- Im bardziej **boimy się** danego zagrożenia, tym większe przypisujemy mu prawdopodobieństwo zaistnienia. W Polsce o wiele silniej obawiamy się śmierci w zamachu terrorystycznym niż z powodu nowotworu. Znacznie mocniej boimy się skrzywdzenia naszych dzieci niż nas samych. Dlatego tematy te stają się ważniejsze i bardziej emocjonalne podczas dyskusji.
- Im bardziej źródło strachu jest **irracjonalne** oraz poznawczo, fizycznie i symbolicznie od nas **oddalone**, tym bardziej jesteśmy skłonni się go bać – lęki potoczne poddają się łatwiejszej weryfikacji. O wiele silniej boimy się wyznawców innych religii, przybyszów z innej kultury, nowych i nieznanych do tej pory chorób czy ideologii niż znanych nam zagrożeń. Dlatego straszenie tajemniczym układem lub nie do końca zrozumiałym *genderem* jest skuteczniejsze niż straszenie Prawem i Sprawiedliwością – bo każdy zna jakiegoś miłego wyborcę partii obecnie rządzącej.
- Im mniej jesteśmy w stanie **kontrolować** możliwość pojawienia się zagrożenia, tym bardziej jesteśmy skłonni się go bać. **Niepewność** stanowi bowiem pożywkę dla lęku. O wiele bardziej boimy się niekontrolowanych epidemii, migracji, tajemnych spisków, nieudolnej polityki powstrzymującej ewentualne zagrożenie czy uczenia dzieci w szkołach niedobrych rzeczy przez trudny do kontroli system niż kradzieży samochodu albo okłamania przez przyjaciela.
- Im głębiej zapadają w pamięć **obrazy** powiązane z opisywanym zagrożeniem, tym bardziej jesteśmy skłonni się tego zagrożenia bać. O wiele mocniej obawiamy się śmierci w „paszczy reki-na” podczas kąpieli w morzu, katastrofy samolotu czy wybuchu elektrowni atomowej niż śmierci z powodu niewydolności poszczególnych narządów.
- Im dokładniej jesteśmy zdolni wyobrazić sobie **ponownie** dane wydarzenie, tym większe przypisujemy prawdopodobieństwo temu, że do niego dojdzie. O wiele bardziej obawiamy się zamachów terrorystycznych chwilę po udanym zamachu terrorystycznym niż rok później.
- Uprzedzenia powodują, że łatwiej naszym zachowaniem zaczynają rządzić mechanizmy nieświadome, a proste odruchy biorą górę nad racjonalnym namysłem. Psychologiczną rolą stereotypów i uprzedzeń jest upraszczanie mechanizmów przetwarzania informacji – zwłaszcza w sytuacjach zagrożenia, kiedy kluczowy jest czas reakcji (ucieczki). Uprzedzenia mogą się tworzyć poprzez częsty kontakt z zestawieniami pojęć z prostymi komunikatami: „muzułmanin – terrorysta”, „Arab – epidemie”. Nawet jeśli na poziomie racjonalnym bylibyśmy skłonni przyznać, że to niemożliwe, aby każda osoba należąca do tych kategorii niosła takie zagrożenia, to w praktyce działa zasada „przezorny zawsze ubezpieczony”. Lepiej być zbyt ostrożnym niż zbyt ufny. Może to skutkować istotną zmianą opinii publicznej na temat danej osoby, grupy lub zjawiska w bardzo krótkim czasie.

Podsumowując, istnieje prawidłowość w doborze skutecznego źródła strachu w procesie zarządzania nim. **Im większą budzi ono grozę i bardziej jest niezwykle wobec naszej codzienności, tym mocniej zapłodni naszą wyobraźnię i częściej będziemy uznawać je za bardziej prawdopodobne, niż jest w rzeczywistości.** W konsekwencji łatwiej będzie w nas wzbudzić strach przed takim wydarzeniem. Istotną rolę odgrywa również dobór języka, jakiego użyje się do opisu zagrożenia. Większy niepokój i niechęć wywołują nazwy nieoswojone, rzadko używane, niejednoznaczne, możliwie negatywnie nacechowane. Wybrane określenie powinno być też sumą jak największej liczby dotychczas rozpoznanych potencjalnych zagrożeń, w ten sposób połączonych w jedno pseudo-konkretne zagrożenie. Słowami takimi są np. „ideologia”, „układ”, „spisek”, „migranci”.

W procesie zarządzania strachem wykorzystuje się również szerokie spektrum strategii socjotechnicznych i propagandowych, takich jak konstruowanie paralogicznych ciągów za pomocą fałszywych

związków przyczynowo-skutkowych, przypisywanie zagrożeniu pozornej lub znacząco wyolbrzymionej odpowiedzialności za realne problemy, używanie języka quasi-naukowego, pełnego generalizacji oraz stereotypów, wykorzystywanie zastałych podziałów społecznych oraz narracji historyczno-społecznych, obrzydzanie, dehumanizowanie poprzez dobór odpowiednich słów oraz przypisywanie wyłącznie złych cech i intencji osobom czy zjawiskom będącym nośnikami potencjalnego zagrożenia.

Ponadto istotne jest wskazywanie sposobów walki z zagrożeniami, wśród których kluczowe jest zawsze udzielenie poparcia działaniom proponowanym przez obrońcę.

## **Kim są ofiary zarządzania strachem?**

Osoby stosujące strategię zarządzania strachem nazywane są czasem w polskiej publicystyce „handlarzami strachu”<sup>9</sup>. Ich pierwszą ofiarą pada zastraszane społeczeństwo. Zarządzanie strachem implikuje bowiem – poza oddziaływaniem politycznym – bardzo szkodliwe skutki społeczne. Przerażony człowiek dba zazwyczaj przede wszystkim o własne bezpieczeństwo. W konsekwencji, w obliczu strachu, zanika solidarność społeczna, a osobiste bezpieczeństwo staje się ważniejsze od dążeń do dobra wspólnego. Tym samym dochodzi do atomizacji i paraliżu społecznego. Jednocześnie odnotować można spadek zaufania do wspólnych wartości, takich jak praworządność czy demokracja.

Aby zobrazować skalę dewastacji, do jakich prowadzi zarządzanie strachem, warto uświadomić sobie, że skutki społeczne długotrwałego działania tego mechanizmu można porównać ze skutkami klasycznej wojny psychologicznej, kiedy używa się metod terrorystycznych. Zwłaszcza na poziomie wybranych mechanizmów psychologicznych, wykorzystywanych w celu uzyskania pożądanych zmian w postawach i zachowaniach odbiorców. Z punktu widzenia społeczeństw zarządzanie strachem od terroryzmu różni niemal wyłącznie stosowanie przemocy fizycznej. Zarządzający strachem są poniekąd terrorystami – tylko że bez bomb i karabinów.

Drugą ofiarą zarządzania strachem są osoby wywodzące się z kręgów będących opisywanym źródłem strachu lub do nich zbliżone. Wzbudzenie strachu niesie ze sobą w tym przypadku poważne konsekwencje. Rozbudza ono bowiem niechęć do wybranych grup społecznych, co w przypadku długotrwałego procesu zastraszania może przerodzić się w agresję, a z czasem w przemoc. Zjawisko to jest modelowym przykładem kolejnych kroków rozbudzenia społecznej nienawiści, opisanych już w 1954 roku przez Gordona Allporta. Niechęć podszyta strachem zaczyna się od negatywnych komentarzy, potem następuje unikanie i dyskryminacja, aż dochodzi do ataków fizycznych. Ostatecznym skutkiem strachu i nienawiści może być nawet eksterminacja. Atak jest bowiem – obok ucieczki, zniechęcenia i poddania się – jedną z naturalnych metod reakcji na strach.

## **Czego do tej pory się baliśmy?**

Wskazywanie i kreowanie niebezpieczeństw ma długą historię w światowej polityce. Zanim przybrało formę ukształtowanej strategii komunikacji politycznej, cechy zarządzania strachem można było odnaleźć w zjawiskach takich jak panika moralna czy kozioł ofiarny. Do klasycznych przykładów zarządzania strachem należą akcje propagandowe skierowane przeciwko „czarownicom” w okresie wojen religijnych w Europie czy „spiskom żydowskim” podczas kryzysu ekonomicznego przełomu lat 20. i 30. XX wieku w Niemczech, a także antykomunistyczna kampania Josepha McCarthy’ego lat 50. w Stanach Zjednoczonych. Również w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej straszono, aby osiągnąć konkretne cele polityczne, np. „stonką ziemniaczaną”, w latach 50. ubiegłego wieku rzekomo zrzucaną przez

9 Z. Bauman, *Handlarze strachu* [rozmawiają: Krzysztof Iszkowski, Michał Bilewicz, Tomasz Ostropolski], „Krytyka Polityczna”, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/bauman-handlarze-strachu/>.



amerykańskich imperialistów na polskie ziemie, oraz „spiskiem żydowskich nacjonalistów”, którzy mieli nam zagrażać w latach 1967–1968.

Po transformacji 1989 roku, czyli w tak zwanej III Rzeczypospolitej, zarządzanie strachem było bardzo często wykorzystywane przez obóz prawicy, skupiony zazwyczaj wokół braci Kaczyńskich. Repertuar zagrożeń na zamówienie polityczne zmieniał się w zależności od potrzeby chwili. We wczesnych latach 90. ubiegłego wieku należały do tego zestawu takie zagrożenia, jak: „komuniści”, „postkomuniści”, „agenci wewnętrzni i zewnętrzni” oraz „żydzi”. W pierwszej dekadzie XXI wieku pojawiły się: „układ”, „agenci SB”, „żydowskie roszczenia”, „Niemcy wykupujący ziemię”, „korupcja” i „rywinland” (od nazwiska Lwa Rywina, bohatera afery z 2002 roku). W drugiej dekadzie dołączyły „gender”, „muzułmanie”, „Arabowie”, „lewactwo”, „Soros” i wreszcie – „brukselskie elity”. W ostatnich latach z kolei „seanse niewiści” skierowano wobec „Izraela”, „kasty sędziowskiej”, „uchodźców” oraz „ideologii LGBT”.

Pewne elementy zarządzania strachem można odnaleźć w każdej z opisanych wyżej kampanii, niemniej wydaje się, że najpełniej wykorzystano to narzędzie w przypadku „układu”, „Sorosa”, „kasty sędziowskiej” oraz „uchodźców”. Ten ostatni przykład warto omówić szerzej.

## Dlaczego straszono uchodźcami?

Postrzeganie uchodźców jeszcze do niedawna było ściśle powiązane ze statusem prawnym tych osób. Według konwencji genewskiej z 1951 roku uchodźcą był człowiek, który na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przekonań politycznych lub przynależności do określonej grupy społecznej zmuszony był opuścić kraj pochodzenia oraz który z powodu tych obaw nie może lub nie chce korzystać z ochrony swojego kraju. Jednym słowem, uchodźca był ewidentną ofiarą.

Jednak trudno przestraszyć społeczeństwo ewidentnymi ofiarami. Budzą one zazwyczaj zupełnie inne emocje: empatię, litość oraz współczucie. Dlatego też według badań opinii społecznej w maju 2015 roku tylko 21% Polaków było przeciwnych przyjmowaniu uchodźców z krajów objętych konfliktami zbrojnymi<sup>10</sup>.

Wszystko zmieniło się w czerwcu 2015 roku, kiedy opowieść o kryzysie migracyjnym stała się głównym tematem wakacyjnego „sezonu ogórkowego” w europejskich mediach. Jednak w polskiej polityce był to moment o wiele istotniejszy niż typowy medialny „sezon ogórkowy” – właśnie zakończono kampanię prezydencką, której nieoczekiwanym zwycięzcą został Andrzej Duda, i rozpoczęto kampanię parlamentarną przed październikowymi wyborami. Szybko okazało się, że temat uchodźców stał się jednym z najważniejszych jej motywów. Podobnie po wygranej wyborów do parlamentu przez Prawo i Sprawiedliwość oraz otrzymaniu teki premiera przez Beatę Szydło nie znikł on z wypowiedzi polityków prawicy, a wręcz zaczął się częściej pojawiać w niektórych momentach<sup>11</sup>.

W konsekwencji w grudniu 2016 roku odsetek Polaków przeciwnych przyjmowaniu uchodźców z krajów objętych konfliktami zbrojnymi wzrósł do 52%<sup>12</sup>. A w przypadku uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki wynosił w kwietniu 2017 roku aż 74%<sup>13</sup>. Poza ilościową zmianą na korzyść władzy ważna jest też zmiana jakościowa. O sile i przywiązaniu do nowych postaw antyuchodźczych świadczyć może

<sup>10</sup> *Polacy wobec problemu uchodźstwa*, CBOS 81/2015.

<sup>11</sup> W dalszej części raportu przedstawimy, w jakich momentach i dlaczego wtedy.

<sup>12</sup> *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców*, CBOS 1/2017.

<sup>13</sup> *Stosunek do przyjmowania uchodźców*, CBOS 44/2017.

sondaż z połowy 2017 roku, zgodnie z którym ponad połowa przepytanych zadeklarowała niechęć do przyjmowania uchodźców muzułmańskich nawet wtedy, gdyby wiązało się to z koniecznością opuszczenia przez Polskę Unii Europejskiej<sup>14</sup>. W tym samym okresie uchodźcy zostali uznani za drugie największe zagrożenie dla Polaków po zamachach terrorystycznych<sup>15</sup>. W tym samym badaniu inne zagrożenia – takie jak utrata pracy albo zubożenie na starość – uznano za dużo mniej prawdopodobne i ważne. Pokazuje to doskonale, że we współczesnej Polsce poczucie bezpieczeństwa oddaliło się od faktycznego stanu bezpieczeństwa. Oddalenie takie jest typowe dla społeczeństw objętych kampanią zarządzania strachem.

Szacujemy, że w ciągu dwóch lat poglądy na temat przyjmowania uchodźców zmieniło około 11 milionów Polek i Polaków. Nieznany jest żaden inny temat dotyczący zagadnień wartości i emocji, który w tak krótkim czasie doprowadziłby do tak radykalnej zmiany postaw i poglądów społeczeństwa polskiego. Choćby dlatego warto dokładnie przyglądać mu się z punktu widzenia politycznej propagandy.

Fundamentem tej zmiany jest swoista inżynieria semantyczna, której zastosowanie sprawiło, że ludzie inaczej zaczęli rozumieć słowo „uchodźca”. W ciągu kilku miesięcy przestał mieć on twarz ofiary, natomiast otrzymał wykreowaną przez twórców kampanii zarządzania strachem twarz zagrożenia. Słowo „uchodźca”, używane w wielu wypowiedziach medialnych i politycznych, stało się dla Polek i Polaków synonimem Araba – muzułmanina – ciemnoskórego imigranta – terrorysty<sup>16</sup>.

Wskutek tej manipulacji semantycznej słowo „uchodźca” stało się synonimem „zagrożenia ze strony innego”, łatwiejszym do zaakceptowania niż słowa odnoszące się bezpośrednio do koloru skóry, pochodzenia bądź wyznawanej religii. Poprawność polityczna w dyskursie publicznym jest bowiem wciąż na tyle silna, że ludzie masowo nie obwiniali i nie wartościowali negatywnie muzułmanów, Arabów lub czarnoskórych. Są to wciąż postawy powszechnie kojarzone z rasizmem czy nieakceptowalną nietolerancją. Natomiast niepisane zasady poprawności politycznej w Polsce nigdy nie objęły uchodźców. Dlatego też łatwiej i w sposób bardziej społecznie akceptowalny można było wyznaczyć właśnie ich jako zagrożenie, sprytnie skrywając za tym słowem cechy tradycyjnie niepoprawne politycznie, takie jak religia, pochodzenie czy kolor skóry. Dokonano semantycznej manipulacji, wyzwalającej drzemiące w kulturze uprzedzenia i strachy, a zarazem ukryto się w cieniu bezpiecznego dla propagandy słowa „uchodźca”.

W konsekwencji po dwóch latach trwania kampanii zarządzania strachem, w badaniach Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego z 2017 roku, okazało się, że ponad połowa Polaków odmawia uchodźcom człowieczeństwa, traktuje ich jako gatunkowo gorszych czy mniej rozwiniętych<sup>17</sup>.

Tak skonstruowane zagrożenie stało się poręcznym narzędziem mobilizującym własny elektorat i demobilizującym cudzy podczas wyborów – narzędzie to przenosiło uwagę elektoratu podczas własnych kryzysów wizerunkowych lub sukcesów wizerunkowych przeciwników politycznych oraz prowadziło do naznaczania wybranych polityków jako potencjalnie wspierających zagrożenia dla Polski, tym samym w domyśle – jako polityków antypolskich.

14 Sondaż IBRiS dla „Polityki”, wydanie tygodnika z 5 lipca 2017.

15 „Polityka”, 2 maja 2017.

16 Badanie przeprowadzone 23–26 czerwca 2017 roku dla ciekaweliczby.pl na panelu Ariadna.

17 *Kryzys uchodźczy czy kryzys postaw?*, CBU, 2017.



## Jak straszono uchodźcami?

Zarządzanie strachem – jak przystało na strategię komunikacyjną władzy – zaczyna się od słów wypowiedzianych przez polityków. W celu wzbudzenia wśród swoich wyborców – jak również reszty społeczeństwa – pożądanego reakcji strachu i lęku polityk musi zbudować przekonującą opowieść o zagrożeniu oraz o środkach zaradczych, które proponuje. Nieco upraszczając, można powiedzieć, że polityk, gdy pragnie zarządzać strachem, musi zbudować przekonującą opowieść o niebezpiecznym świecie, gdzie on sam ma spełniać funkcję szeryfa.

Poczynając od czerwca 2015 roku, taką opowieść snuto w Polsce szeroko i namiętnie. Mogło się здаwać, że uchodźcy byli wszędzie. Debatowano o nich w Sejmie, trwały niekończące się dyskusje w programach telewizyjnych, a okładki gazet odmieniały słowo „uchodźca” przez wszystkie przypadki. Taki obraz przywołany z perspektywy czterech lat to jednak publicystyczne uogólnienie. W naszych badaniach – *Ilościowej analizie dyskursu polityków na temat uchodźców i zarządzania strachem*, przeprowadzonej przez zespół w składzie: Paweł Cywiński, Hanna Frejlik, Filip Katner, Jarosław Ziółkowski, na zlecenie Fundacji Polska Gościnność, wydawcy portalu uchodźcy.info – zajmowaliśmy się mechaniką działania propagandy. Czy konstruuje się ją, budując jednostajną komunikację, czy są momenty, kiedy następuje intensyfikacja przekazu? Czy opowieść pojawia się od razu w skończonej formie, czy kształtuje się na bieżąco, a może jest raczej luźnym zbiorem opowieści związanych kilkoma kluczowymi wątkami? Wreszcie – czy propagandowa opowieść wiąże się ściśle z rzeczywistymi wydarzeniami, czy jedynie markuje te związki?

W naszych badaniach wyszliśmy z założenia, że do zrozumienia zjawiska zarządzania strachem nie jest konieczne przeanalizowanie całego dyskursu polityczno-medialnego. Mowa tu o strategii socjotechnicznej służącej zdobyciu, umocnieniu i utrzymaniu władzy, dlatego interesował nas przede wszystkim sposób, w jaki o uchodźcach mówili czołowi politycy prawicy. Dlaczego czołowi, a nie wszyscy? We wszystkich partiach politycznych można wyróżnić liderów opinii, którzy tworzą narrację powtarzaną następnie przez innych. Sposób mówienia o danym zagadnieniu – używane argumenty, metafory, konkretne sformułowania – są tworzone, oryginalnie lub na zasadzie remiksu, przez małą grupę członków partii. Rolą pozostałych jest sankcjonowanie i ugruntowywanie obowiązującej opowieści poprzez wielokrotne powtarzanie jej i powielanie za pośrednictwem wszystkich dostępnych kanałów komunikacji.

Rozprzestrzenianie się opinii w partii jest w oczywisty sposób związane z hierarchią władzy, niemniej jednak nie musi dokładnie się z nią pokrywać. Część liderów partyjnych nie zabiera głosu w wybranych sprawach. Dlatego tworząc listę „handlarzy strachu” – osób, których wypowiedzi zostały uwzględnione w badaniu – dokonaliśmy wstępnej analizy wypowiedzi polityków, przy czym ocenialiśmy, czy ilość i treść ich wypowiedzi na temat uchodźców pozwala na stwierdzenie, że odgrywali istotną rolę w kształtowaniu opinii swojej partii. Ostatecznie wyodrębniliśmy grupę, w której znaleźli się: Jarosław Kaczyński, Jarosław Gowin, Zbigniew Ziobro, Beata Szydło, Mariusz Błaszczak, Witold Waszczykowski oraz Paweł Kukiz. Uwzględnienie w badaniu tego ostatniego jest oczywiście na przekór zasadzie doboru polityków Prawa i Sprawiedliwości, ma jednak uzasadnienie o tyle, że Paweł Kukiz bardzo silnie „podłączył się” pod strategię PiS i w ten sposób dostrajając się do ogólnego chóru – budował popularność swojego projektu politycznego. Jednocześnie był jednym z głównych źródeł nowych wątków narracji zarządzania strachem, które następnie powieliał obóz rządzący.

W kolejnym kroku zgromadziliśmy **wszystkie** publiczne wypowiedzi wyselekcjonowanej grupy, w których w jakikolwiek sposób poruszano temat uchodźców między majem 2015 a styczniem 2018

roku, czyli w epoce rządów Beaty Szydło. W ten sposób powstała baza kilkuset cytatów, swoiste kompendium antyuchodźczej propagandy. Nanieśliśmy ją na oś czasu i porównaliśmy z kilkunastoma sondażami wykonanymi przez CBOS, a dotyczącymi postaw wobec uchodźców. Pierwszy wniosek: występuje korelacja między częstotliwością straszenia a wzrostem postaw antyuchodźczych.

Nic dziwnego, bowiem głównym i najczęściej powtarzaniem refrenem antyuchodźczej propagandy były kwestie bezpieczeństwa. Uchodźcy to terroryści, zagrażają bezpieczeństwu narodowemu, bezpieczeństwu osobistemu poszczególnych obywateli, a do tego zwiększają przestępczość. Liderzy partyjnej opinii mogli przedstawiać kwestię uchodźczą z różnych perspektyw, jednak co do tego pozostawali jednomyślni.

W drugim kroku w naszych analizach zdecydowaliśmy się roboczo przyjąć, że te deklaracje wyrażają szczerą intencję mówiących. Jakie byłyby tego konsekwencje? Jeśli deklaracje polityków objętych badaniem wyrażały ich faktyczną troskę o bezpieczeństwo, to powinni występować przeciw uchodźcom w szczególności bezpośrednio po zamachach terrorystycznych w Europie Zachodniej. Do zweryfikowania tak postawionej hipotezy konieczne było stworzenie osi czasu, na której miesiąc po miesiącu zakodowano wypowiedzi polityków oraz istotne wydarzenia społeczne i polityczne, jakie miały miejsce w Polsce i w Europie.

Okazało się, że zamachy terrorystyczne mają minimalny wpływ na aktywność prawicowych liderów opinii. Kolejne zamachy – m.in. w Paryżu (2015), Brukseli (2016) czy Barcelonie (2017) – spotykały się ze zdawkowym komentarzem polityków obozu rządzącego. W czasie następującym bezpośrednio po tych zamachach nie pojawiała się żadna mobilizacja narracyjna polskiej prawicy. Nawet najbardziej „polski” z zamachów – podczas jarmarku bożonarodzeniowego w Berlinie, kiedy to zamachowiec zabił polskiego kierowcę ciężarówki, którą następnie wjechał w tłum (2016) – nie spowodował znaczącego wzrostu częstotliwości antyuchodźczej propagandy.

Kiedy więc opowieść o uchodźcach budowano szczególnie intensywnie? Jeśli na wspomnianej wyżej osi czasu oznaczyć częstotliwość wypowiedzi dotyczących uchodźców, to efekt będzie widoczny gołym okiem. Politycy prawicy mówią o nich jesienią 2015 i późną wiosną 2017 roku. Poza tym o uchodźcach wspominają sporadycznie, niemal przypadkiem. Dysproporcja jest przytłaczająca.

Jesień 2015 roku to – rzecz jasna – kampania wyborcza. Im bliżej daty wyborów, tym liderzy opinii chętniej zabierają głos i dłużej mówią o zagrożeniach związanych z przyjmowaniem uchodźców. Kiedy jednak wygrywają wybory i przejmują władzę, milkną na ten temat niemal z dnia na dzień. Można to tłumaczyć okresem przejściowym i tym, że nowy obóz władzy nie był pewny, co zrobić z deklaracją poprzedniego rządu koalicji PO-PSL o przyjęciu w ramach programu relokacji siedmiu tysięcy osób. Ta konfuzja trwa na prawicy do marca 2016 roku. Po zamachach w Brukseli ustalanie tożsamości sprawców zajęło dziewięć dni. W tym czasie rozprzestrzeniały się pogłoski – później obalone – że za tymi atakami stały osoby, które do Europy dotarły szlakiem uchodźczym. Obóz władzy skorzystał z tej okazji i w osobie premier Beaty Szydło zadeklarował, że mając na uwadze bezpieczeństwo obywateli Polski, nie zamierza respektować zobowiązań wynikających z programu relokacji. Po czym znów nastąpiło wyciszenie tematu.

Przez kolejne czternaście miesięcy temat uchodźców spadł z politycznej agendy. Nie zamarł całkowicie, jednak ani przez chwilę nie był najistotniejszą osią komunikacji obozu władzy. Dopiero w maju 2017 roku, kiedy Unia Europejska wreszcie zdecydowała się zagrozić Polsce sankcjami za niewywiązywanie się z zobowiązań w programie relokacji, nastąpiła ponowna eksplozja aktywności

dotyczącej opinii o uchodźcach. Opowieść o bezpieczeństwie przeplatała się z rozgrywaną też na innych polach narracją o suwerenności, o „wstawaniu z kolan” i złej Unii Europejskiej. Choć prawica toczyła istotny spór na arenie międzynarodowej, to ta komunikacja była konstruowana z myślą o odbiorcy na rynku wewnętrznym. Po raz kolejny rozgrywany był schemat – „uchodźcy to śmiertelne zagrożenie, my was obronimy”.

Owo wzmożenie trwało przez cały czerwiec, po czym razem z wakacjami ucichło, aby już nie wrócić z podobną siłą (choć nastąpiła próba powrotu w ostatnim tygodniu kampanii przed wyborami samorządowymi w 2018 roku). Być może rządzący uznali, że uchodźczy straszak wyczerpał się – i nigdy już nie skorzystali z niego jako pełnoprawnego narzędzia socjotechnicznego.

## Kim byli ci straszni uchodźcy?

Skuteczne zarządzanie strachem przez dłuższy okres nie należy do prostych zadań. Społeczeństwo poddawane terapii lękowej po pewnym czasie może się albo znudzić, albo zorientować, że żaden ze strachów, o których mówiła władza, nie spełnił się. Jeśli chce się podtrzymać to zainteresowanie, należy stworzyć kompleksową i wielowątkową opowieść, aby w kluczowych momentach móc rozgrzewać społeczne emocje kolejnym wątkiem horroru.

W ramach opisywanych badań zauważyliśmy kilkanaście powtarzających się motywów dotyczących uchodźców, które tworząc całą skomplikowaną opowieść, służyły nie tylko do wytwarzania atmosfery lęku w kraju, ale także do uwiarygodnienia fabrykowanego strachu. Analiza wyników badań pokazuje, że politycy prowadzący kampanię zarządzania strachem rzadko kiedy korzystali ze wszystkich motywów zagrożeń dotyczących uchodźców. Z przeprowadzonej analizy wynika wręcz, że nie tylko dzielili się ze sobą motywami, ale wręcz zaczęli specjalizować się w danych obszarach. W zależności od sytuacji politycznej w Polsce i Europie niektóre motywy w danych momentach niemal zupełnie zniknęły z debaty publicznej. Na przykład opowieść o niebezpieczeństwie odbierania pracy Polakom przez uchodźców występowała niemal wyłącznie w 2015 roku. W tym okresie z kolei prawie w ogóle nie mówiono o pomaganiu na miejscu, czyli w krajach pochodzenia.

W konsekwencji całościowa opowieść opierała się na następującym języku i motywach<sup>18</sup>:

„Idą fale” (Beata Kempa<sup>19</sup>), które mają nas „podbić” (Miriam Shaded<sup>20</sup>), „najechać” (Zbigniew Girzyński<sup>21</sup>), „skolonizować” (Janusz Korwin-Mikke<sup>22</sup>), „zislamizować” (Zbigniew Ziobro<sup>23</sup>), „wprowadzić szariat” (Mariusz Błaszczak<sup>24</sup>), „zaimplementować dżihad” (Tomasz Rzymkowski<sup>25</sup>).

18 Ciąg wypowiedzi stworzony został przez Pawła Cywińskiego, współautora niniejszej publikacji, na zamówienie portalu uchodźcy.info. Zawiera on fragmenty wypowiedzi polskich polityków na temat migrantów i uchodźców, zazwyczaj wyznania muzułmańskiego, wskazujące takie strategie stylistyczne, wyrażane w zwrotach i konkretnych słowach, jak: dehumanizacja, wzbudzanie lęku, porównania do katastrof naturalnych, generalizacja, brak tolerancji, kłamstwo, zarządzanie strachem, domniemanie, esencjalizacja, rasizm, islamofobia oraz totalizacja. Zaproponowany ciąg logiczny wypowiedzi wiąże się z pozbawieniem kontekstu każdej z nich, w celu ukazania szerszej perspektywy narracji politycznej i poszczególnych używanych w niej zwrotów. Kolaż wypowiedzi pokazuje tym samym przykładowy przekaz wyodrębniony z kakofonii różnych głosów politycznych na temat uchodźców, jaki dotrzeć może do odbiorcy.

19 21 września 2015, *Kropka nad „i”*, TVN24.

20 18 września 2015, „Polska. The Times”.

21 16 września 2015, *Fakty po Faktach*, TVN24.

22 13 stycznia 2014, „Do Rzeczy”.

23 1 lipca 2017, przemówienie na Konwencji Zjednoczonej Prawicy.

24 1 września 2016, TOK FM.

25 27 marca 2017, *Prosto w Oczy*.

Oni „przyjechali po zasiłki” (Jacek Żalek<sup>26</sup>), bo „nie są mentalnie przygotowani do ciężkiej pracy” (Marek Jakubiak<sup>27</sup>), ale jednocześnie są „emigracją zarobkową” (Jarosław Gowin<sup>28</sup>).

„Gardzą kobietami, uważają je za podludzi” (Patrik Jaki<sup>29</sup>), będą „wysadzać w powietrze polskie niemowlęta” (Jarosław Gowin<sup>30</sup>), „będą nam obcinać głowy” (Lech Wałęsa<sup>31</sup>). „Mamy do czynienia z inwazją setek tysięcy ludzi” (Łukasz Kister<sup>32</sup>), którzy „niosą nam zagładę” (Jarosław Gowin<sup>33</sup>), „doprowadzą do upadku cywilizacji łaćńskiej” (Jarosław Kaczyński<sup>34</sup>) oraz „zagrożą naszemu bytowi etniczemu” (Paweł Kukiz<sup>35</sup>). Bo to są „młode napalone byczki zwane uchodźcami” (Joachim Brudziński<sup>36</sup>), „są bydłem i powinni być traktowani jak bydło” (Armand Ryfiński<sup>37</sup>), „są śmieciem ludzkim” (Janusz Korwin-Mikke<sup>38</sup>). Przyniosą „choroby bardzo niebezpieczne i dawno niewidziane w Europie” (Jarosław Kaczyński<sup>39</sup>) i „przywiozą ze sobą ryzyko możliwych epidemii” (Andrzej Duda<sup>40</sup>).

Jak już przyjadą, to „powstaną dzielnice, w których będzie panował szariat” (Mariusz Błaszczak<sup>41</sup>), „nie będą przestrzegać naszego prawa” (Jarosław Kaczyński<sup>42</sup>), „będą wywoływać konflikty społeczne” (Adam Bielan<sup>43</sup>) „i mogą pojawić się również terroryści” (Ryszard Petru<sup>44</sup>), bo „oczywiste, że w ślad za taką falą imigrantów pojawiają się zamachy” (Jarosław Gowin<sup>45</sup>), dlatego „na pierwszym miejscu stawiać należy bezpieczeństwo Polaków” (Zbigniew Ziobro<sup>46</sup>).

Warto zauważyć, że w zestawieniu tym pojawiają się także politycy niezwiązani z Prawem i Sprawiedliwością lub wręcz wrodcy tej partii – Lech Wałęsa i Ryszard Petru. Potwierdza to obserwację, że w analizowanym okresie nie istniała silna narracja przeciwna zarządzaniu strachem, pokazuje też perswazyjną siłę owej narracji, która oddziaływała bez względu na obszar politycznych podziałów.

Bliższa analiza wypowiedzi czołowych polskich prawicowych polityków<sup>47</sup> pokazuje ich swoistą **specjalizację**. Niżej przedstawiamy poczet polskich „handlarzy strachu” – przykłady wykorzystywanych motywów z podziałem na autorów tych wypowiedzi.

26 21 czerwca 2016, TOK FM.

27 27 stycznia 2016, „Super Express”.

28 28 grudnia 2017, TVP.Info.

29 14 września 2015, konferencja prasowa.

30 8 września 2015, Dziennik.pl.

31 20 września 2015, „Polityka”. Wypowiedź ta pokazuje, jak narracja o uchodźcach wpływała na nieprawicowych polityków.

32 10 września 2015, „Gazeta Krakowska”.

33 16 czerwca 2017, TOK FM.

34 9 maja 2016, czat z internautami.

35 14 lipca 2015, Radio Kraków.

36 30 grudnia 2017, Twitter.

37 7 września 2015, blog posła Armanda Ryfińskiego.

38 8 września 2015, debata w Parlamencie Europejskim.

39 14 października 2015, spotkanie wyborcze w Mińsku Mazowieckim.

40 18 października, TVN24.

41 27 czerwca 2017, *Studio Polska*.

42 15 września 2015, wystąpienie w Sejmie.

43 28 marca 2017, *Kropka nad „i”*, TVN24.

44 11 września 2015, Radio Zet. Wypowiedź ta pokazuje, jak narracja o uchodźcach wpływała na nieprawicowych polityków.

45 19 czerwca 2017, briefing prasowy.

46 8 sierpnia, *Fakty po Faktach*, TVN24.

47 Warto zauważyć, że Platforma Obywatelska od 2005 roku również próbowała konstruować zagrożenia i stawiać się w roli obrońcy społeczeństwa – w tym celu dawała alternatywę: rządy PiS-u lub wojna z Rosją.

## Czym straszyl Jarosław Kaczyński?

W porównaniu do innych czołowych polityków prawicy Jarosław Kaczyński stosunkowo rzadko mówił na temat uchodźców. Jednak jego wypowiedzi były dla debaty na temat uchodźców znaczące, ponieważ pochodziły od głównego lidera opinii Prawa i Sprawiedliwości. Ostrość jego języka i bezkompromisowość oceny niejednokrotnie przesuwały dopuszczalną przez polityków granicę wypowiedzi na temat uchodźców, czyniąc akceptowalną coraz silniejszą demonizację tych osób. Kaczyński wprowadzał też nowe wątki do kampanii zarządzania strachem, tak jak w przypadku oskarżenia uchodźców o roznośnię chorób lub straszenia wprowadzeniem w Polsce szariatu, czyli religijnego prawa islamskiego.

Przykładowe wypowiedzi:

- „Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że imigranci nie będą przestrzegać naszego prawa, nie będą przyjmować naszych zwyczajów, prawa. (...) A później albo i równoległe narzucają swoje wymogi w różnych przestrzeniach życia (...) może być tak jak w Szwecji, gdzie istnieją 54 strefy, gdzie obowiązuje szariat, a Szwedzi w niektórych miejscach obawiają się wywieszać flagi, na której jest krzyż”<sup>48</sup>.
- „Co się dzieje we Włoszech? Pozajmowane kościoły traktowane są niekiedy jak toalety. Co się dzieje we Francji? Nieustanna awantura, też wprowadzany szariat. Patrole, które przestrzegają, które pilnują przestrzegania szariatu. To samo w Londynie”<sup>49</sup>.
- „Są już przecież objawy pojawienia się chorób bardzo niebezpiecznych i dawno niewidzianych w Europie: cholera na wyspach greckich, dyzenteria w Wiedniu, niektórzy mówią o jeszcze innych, jeszcze cięższych chorobach. (...) różnego rodzaju pasożyty, pierwotniaki, które nie są groźne w organizmach tych ludzi, mogą tutaj być groźne”<sup>50</sup>.

## Czym straszyl Jarosław Gowin?

W okresie rządów Beaty Szydło wicepremier Jarosław Gowin wypowiadał się na temat uchodźców prawie dwa razy częściej od Jarosława Kaczyńskiego. Z jakościowej analizy wypowiedzi Gowina wynika, że cechowała go ponadprzeciętna niechęć nie tyle do uchodźców, ile muzułmanów. Niejednokrotnie przeradzała się ona w wulgarną islamofobię. W wielu wypowiedziach polityk ten łączy temat uchodźców i migrantów z islamem oraz terroryzmem, by podkreślić występujące – jego zdaniem – zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski. Jarosław Gowin często również wieszczył, że napływ uchodźców może przynieść koniec cywilizacji europejskiej, którą definiował jako cywilizację chrześcijańską. Interesującą formę przybierał element zarządzania strachem polegający na przedstawianiu siebie jako obrońcy – Jarosław Gowin szczególnie chętnie przedstawiał się jako obrońca kobiet zagrożonych utratą przysługujących im w kulturze europejskiej praw oraz seksualnym dżihadem.

Przykładowe wypowiedzi:

- „Wystarczą setki tysięcy niezasymilowanych muzułmanów, żeby roznosić po krajach Europy Zachodniej zarazę terroryzmu. Jak przyjmimy osoby wyznania muzułmańskiego, to ataki nastąpią też w Polsce. Terroryści z zagranicy będą tu mieli partnerów”<sup>51</sup>.

48 15 września 2015, debata w Sejmie na temat przyjmowania uchodźców.

49 Tamże.

50 14 października 2015, spotkanie wyborcze w Mińsku Mazowieckim.

51 14 lipca 2015, Radio Kraków.

- „Ostatnio słyszałem, że Państwo Islamskie rekrutuje swoich żołnierzy, czy szkoli swoich żołnierzy w ten sposób, że oni wysadzają w powietrze niemowlęta. Otóż od tego jestem polskim politykiem, żeby zapobiec lub zmniejszyć ryzyko, że kiedykolwiek ktoś wysadzi w powietrze polskie niemowlę”<sup>52</sup>.
- „Pojawienie się w Polsce takiej diaspory czy mniejszości imigrantów z krajów muzułmańskich zdecydowanie zwiększałoby i tak istniejące zagrożenie atakami terrorystycznymi”<sup>53</sup>.
- „Przypomnę, że byłem pierwszym polskim politykiem, który powiedział: powinniśmy przyjmować uchodźców, ale nie muzułmanów”<sup>54</sup>.
- „Ja patrzę na to w perspektywie wielkich procesów cywilizacyjnych. Pan doskonale sobie zdaje sprawę z tego, że to nie jest sto kobiet, czy setka dzieci, problemem jest to, że grozi nam w sposób realny to, że w ciągu kilkudziesięciu lat Europa zmieni charakter, że kobiety zaczną u nas chodzić w czadorach”<sup>55</sup>.
- „Każdy naród, każda cywilizacja ma prawo się bronić przed zagładą. To, co robią elity zachodniej Europy, jest wstąpieniem na drogę samozagłady Europy. Polska, a przynajmniej nasz rząd, w tym uczestniczyć nie będzie”<sup>56</sup>.

## Czym straszyla Beata Szydło?

Premier Beata Szydło należała do najaktywniejszych uczestników kampanii zarządzania strachem. W jej wypowiedziach dominowały trzy motywy: po pierwsze, łączenie uchodźców z terroryzmem i islamem; po drugie, tworzenie fałszywej opozycji między pomocą uchodźcom „na miejscu” a „w Polsce”; po trzecie, redefiniowanie stanowiska papieża Franciszka, polegające na dowodzeniu, że kiedy papież mówi o konieczności przyjmowania uchodźców, to ma na myśli pomaganie na miejscu. Ostatni motyw związany jest z wizytą papieską z okazji Światowych Dni Młodzieży w 2016 roku, kiedy to tematyka pomocy uchodźcom wielokrotnie była poruszana przez przedstawicieli Kościoła katolickiego.

Przykładowe wypowiedzi:

- „Na uchodźcę-muzułmanina należy patrzeć jak na potencjalnego terrorystę”<sup>57</sup>.
- „Mówimy konsekwentnie, że trzeba rozwiązać problem migracji. Nie możemy żyć iluzją, trzeba konkretnych działań. Pomoc humanitarna, rozwiązanie problemu poza granicą UE, rozwiązywanie problemu tam, gdzie się rodzi – to nasz program”<sup>58</sup>.
- „Będziemy zwiększać pomoc humanitarną dla Bliskiego Wschodu, dla krajów północnej Afryki. (...) Myślę, że jeżeli Ojciec Święty mówi: przyjmujcie uchodźców, to on nam daje możliwość przyjęcia drogi, którą to się będzie odbywało”<sup>59</sup>.

## Czym straszyl Paweł Kukiz?

Paweł Kukiz jako lider ruchu, którego ważne skrzydło stanowili przedstawiciele prawicowych ruchów nacjonalistycznych, musiał wyraźnie i stanowczo zaznaczyć swoje negatywne stanowisko wobec uchodźców. W konsekwencji często używał szokujących porównań i skandalicznego języka. Z analizy

52 8 września 2015, Dziennik.pl.

53 Tamże.

54 16 września 2015, rozmowa z Barbarą Nowacką w *Kropce nad „i”*.

55 16 czerwca 2017, rozmowa z Piotrem Kraśko w TOK FM.

56 Tamże.

57 23 marca, *Jeden na jeden*, TVN24.

58 8 kwietnia 2016, briefing po spotkaniu grupy V4.

59 30 lipca 2016, wypowiedź dla Radia Kraków w kontekście apelu Franciszka podczas Światowych Dni Młodzieży.



jego wypowiedzi wynika, że w porównaniu z innymi politykami Kukiz obsesyjnie dużo miejsca poświęcał tematyce seksualnej w kontekście uchodźców.

Przykładowe wypowiedzi:

- „Czy zastanawialiście się, co będzie się działo, jeżeli wkrótce zjawią się ich w Polsce tysiące, rozmnażających się z szybkością światła”<sup>60</sup>.
- „Nie dziwię się pani Joannie [Grabarczyk z HejtStop]... Gdybym był na jej miejscu to też marzyłbym o imigrantach w kontekście sylwestrowej nocy”<sup>61</sup>.
- „Ja sobie nie wyobrażam takiej sytuacji, żeby kobieta zgwałcona przez kilku uchodźców nie mogła usunąć tej ciąży”<sup>62</sup>.

## Czym straszyl Mariusz Błaszczak?

Mariusz Błaszczak w rządzie Beaty Szydło sprawował funkcję Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, był zatem osobą odpowiedzialną za przyjmowanie uchodźców i opiekę nad nimi, dlatego jego słowa należy traktować nad wyraz poważnie. Z analizy wynika, że Błaszczak był politykiem najczęściej wypowiadającym się publicznie na temat uchodźców. Badania ilościowe pokazują również, że jego ulubionymi słowami w kontekście uchodźców były: „multi-kulti” i „bezpieczeństwo”. Pojawieniem się tego pierwszego i brakiem tego drugiego straszyl on nad wyraz często. Należy jednak zaznaczyć, że w wypowiedziach Mariusza Błaszczaka odnaleźć można całą paletę motywów skierowanych przeciwko uchodźcom, co czyni go politykiem nie tylko najczęściej zabierającym głos w kampanii strachu, ale również najbardziej wszechstronnym, jeżeli chodzi o skomplikowanie narracji.

Przykładowe wypowiedzi:

- „Jak było po zamachach? Wszyscy obwoływali się Francuzami, paryżanami, brukselczykami. Potem podświetlono wieżę Eiffla na trzy kolory, na Facebooku zmieniano zdjęcia. A później wszystko wróciło do stanu poprzedniego i mówiono, że multi-kulti wzbogaca. Przekonały się o tym panie w sylwestrową noc w Kolonii, jak zostały «wzbogacone» przez przybyszów z Bliskiego Wschodu i Afryki. (...) Metoda multi-kulti jest błędna. Te kultury nie będą ze sobą współistniały”<sup>63</sup>.
- „Od tych kilkuset uchodźców się zaczyna. W Finlandii przyjęto 100 Somalijczyków, dziś ich jest 18 tysięcy, bo mużłmanie mają liczne rodziny, sprowadzają swoich krewnych i ta społeczność się rozrasta”<sup>64</sup>.
- „Zachód Europy przeżywa kryzys tożsamościowy, to jest odejście od korzeni cywilizacyjnych Europy, a więc od chrześcijaństwa. To przynosi właśnie tragiczne żniwo. Uleganie polityce multi-kulturalizmu, uleganie poprawności politycznej, to przynosi tragiczne żniwo”<sup>65</sup>.
- „Słowa Franciszka nie budzą wątplenia. Bezpieczeństwo jest dla nas najważniejsze. (...) Środowiska mużłmańskie się nie integrują i stanowią naturalne zaplecze dla terrorystów islamskich”<sup>66</sup>.
- „Inny ważny polityk zachodu Europy powiedział tak, że trzeba jakąś opracować koncepcję intelektualną dotyczącą integracji. Ja odpowiedziałem, że taka koncepcja powstała 2000 lat temu,

60 10 czerwca 2016, rozmowa z Moniką Olejnik w Radiu ZET.

61 8 lutego 2016, wpis na Facebooku, usunięty po krytyce medialnej.

62 15 kwietnia 2016, TVN 24. Na pytanie Moniki Olejnik, czy Paweł Kukiz jest za całkowitym zakazem aborcji.

63 15 lipca 2016, *Piaskiem po oczach*, TVN24.

64 20 maja 2017, rozmowa z Krzysztofem Ziemcem, RMF FM.

65 4 czerwca 2017, TVP.info.

66 2 stycznia 2018, *Salon Polityczny Trójki*, PR3.

nazywa się chrześcijaństwo. Ta koncepcja dotyczy godności człowieka, pozycji człowieka. Karol Młot w VIII wieku zatrzymał nawałę muzułmańską we Francji<sup>67</sup>.

- „Pojawiłoby się prawie 12 tysięcy [uchodźców – przyp. red.], bo na tyle zgodziła się Ewa Kopacz i Teresa Piotrowska [minister spraw wewnętrznych w rządzie Ewy Kopacz – przyp. red.], potem z tej społeczności po kilku latach jest kilkadziesiąt tysięcy, potem kilkaset tysięcy, potem kilka milionów. Te społeczności tworzą zamknięte enklawy, które są naturalnym zapleczem terrorystycznym<sup>68</sup>.

## Czym straszyl Zbigniew Ziobro?

Minister Sprawiedliwości i wicepremier w rządzie Beaty Szydło stosunkowo rzadko wypowiadał się na temat uchodźców, jednak podczas analizy jego wypowiedzi zwraca uwagę nad wyraz duża liczba *fake newsów*, które służyły mu za argumenty. Ziobro to polityk, który najczęściej sięgał do tej metody straszenia.

Przykładowe wypowiedzi:

- „Właśnie czytałem rano dane ze Szwecji – na skutek polityki multi-kulti w Szwecji wzrosła o 700 proc. liczba gwałtów<sup>69</sup>.
- „Jeżeli wpuszczać imigrantów do Polski, to chrześcijan i jazydów. Nie będą wysadzać się w powietrze. (...) wśród uchodźców 70 procent to mężczyźni w wieku poborowym<sup>70</sup>.
- „Polka zamordowana w tak okrutny sposób przez uchodźcę, islamskiego jakiegoś fanatyka<sup>71</sup>.
- „Daje dolary przeciwko orzechom, że gdyby w Polsce był inny wynik wyborów, to byłyby tworzone dzielnice islamskie<sup>72</sup>.
- „Na terenie baz poradzieckich byłyby tworzone ośrodki dla uchodźców. Takie były plany, wiem to nieoficjalnie. Merkel podzieliłaby się z nami tym problemem<sup>73</sup>.
- „Rząd Ewy Kopacz deklarował przyjęcie 7 tys. uchodźców, a w rzeczywistości planował przybycie nawet 70 tys. imigrantów<sup>74</sup>.

Są to zaledwie wybrane przykłady wypowiedzi czołowych polityków polskiej prawicy. Nie stanowią też wyczerpującego katalogu motywów pojawiających się w budowanej przez nich narracji. Niektórzy z „handlarzy strachem” skupili się na wątkach seksualnych, inni grali kartą islamofobiczną; byli też tacy, którzy doskonale czuli się w roli ekspertów od reinterpretacji słów papieża Franciszka i Kościoła katolickiego. Część przyjęła rolę specjalistów od zderzenia cywilizacji i samozagłady zachodniej Europy. Część wiązała motywy „pomagania na miejscu”, „pomagania najpierw swoim” z kwestiami „socjalu” i zasiłków oraz przyjazdu „samych mężczyzn”.

Jednak obojętnie, czym straszono, zawsze równolegle pojawiały się zapewnienia o niedopuszczeniu do dopiero co przedstawionych zagrożeń. Wszystkie te motywy wpisują się bowiem w jeden i ten sam cel: przstraszyć polskie społeczeństwo uchodźcami i przedstawić siebie jako obrońców tego

67 13 czerwca 2017, Radio Zet.

68 Tamże.

69 11 września 2015, rozmowa z Konradem Piaseckim w *Kontrwywiadzie RMF FM*.

70 10 września 2015, *Z kraju i ze świata*, radiowa Jedyńska.

71 5 sierpnia 2016, wypowiedź w kontekście Polki zamordowanej przez Syryjczyka, *Sygnaly dnia* w radiowej Jedynce. Policja z Reutlingen nie znalazła żadnych dowodów na to, że za zabójstwem krył się motyw terrorystyczny czy religijny.

72 7 sierpnia 2016, *Minęła dwudziesta*, TVP Info.

73 Tamże.

74 8 sierpnia 2016, *Fakty po Faktach*, TVN24.

społeczeństwa. Tym samym elementy te stanowią przykład zarządzania strachem w najczystszej postaci.

## Jak zapobiegać zarządzaniu strachem?

Zarządzanie strachem może okazać się nieskuteczne nie tylko z powodu źle dobranego zagrożenia czy mylnej strategii straszenia, ale również z powodu skutecznej akcji obliczonej na zahamowanie tego sposobu komunikacji między ludźmi. Podobnie jak przy zwalczaniu klasycznych metod propagandy i manipulacji, najskuteczniejsze, ale zarazem najdłużej trwające i najtrudniejsze do wprowadzenia okazują się narzędzia i programy edukacyjne (działania prewencyjne). Do doraźnych metod zwalczania strachu możemy zaliczyć kontrpropagandowe działania polaryzujące (w trakcie oddziaływania zarządzania strachem) oraz społeczne działania psychologiczne (działania *post factum*). Oto przykłady takich metod:

### Strach jest słabiej odczuwany, gdy jesteśmy razem

Jedną z metod zwalczania strachu – bez względu na to, czy powstałego w wyniku faktycznego zamachu terrorystycznego, czy potencjalnego zagrożenia zamachem wykreowanego w toku kampanii zarządzania strachem – jest wspólne, głośne i publiczne wystąpienie przeciwko odczuwanej emocji. W obliczu strachu ludzie intuicyjnie dążą do tego, aby nie być samemu. Można powiedzieć, że razem zawsze jest raźniej. Dlatego często w obliczu dramatycznych i przerażających wydarzeń rozwiązaniem jest wyjście mieszkańców danej społeczności na ulicę, co prowadzi do wspólnego zmanifestowania przeciw agresji. Ludzie zbierają się w takich chwilach także po to, aby w trudnych momentach wspólnie zadeklarować, że się nie boją. W ostatniej dekadzie miało to miejsce wielokrotnie. W 2015 roku po zamachach w Paryżu w redakcji „Charlie Hebdo” na ulice miasta wyszło ponad milion osób pod hasłem „Nie boimy się”. To samo wydarzyło się dzień po zamachu w Barcelonie w sierpniu 2017 roku. Na ulicę wyszły tłumy mieszkańców, którzy po minucie ciszy zaczęli bić brawo i skandować po katalońsku: „*No tenim por!*”, czyli „Nie boimy się”. Te wszystkie gesty służą pokazaniu siły społeczeństwa, które nie rozpływa się w obliczu terroru. Mają również moc autoterapeutyczną.

W Polsce w wyniku kampanii zarządzania strachem lata 2015–2017 były okresem szalejącego lęku. Poziom strachu odczuwanego przez Polaków nijak miał się do realnego stopnia zagrożenia. Polacy bali się w stopniu porównywalnym do tego, jakiego doświadczają społeczeństwa po zamachu terrorystycznym, mimo że u nas nie miał miejsca żaden taki atak.

Strach zasiany w społeczeństwie można zwalczać metodą „wspólnotową”. Zarządzanie strachem przestaje być skuteczne w momencie, gdy ludzie czujący więź wspólnotową publicznie i świadomie opowiedzą się przeciwko strachowi lub jego reperkusjom, tzn. agresji bądź nienawiści. Przykładem akcji przeciwdziałającej polityce strachu w oparciu o tę strategię jest kampania społeczna zrealizowana w 2018 roku przez Miasto Stołeczne Warszawę pod hasłem „Warszawiacy się nie boją”. Na billboardach i w spotach wideo mieszkańcy Warszawy mówili publicznie, że nie boją się pomagania uchodźcom w codziennym życiu. Właśnie taki komunikat przedstawiony w środkach masowego przekazu był momentem przełamującym oddziaływanie zarządzania strachem w stosunku do uchodźców. Tam, gdzie ludzie głośno mówią, że się nie boją, powstaje pozytywna kontrnarracja do obezwładniającej atmosfery lęku.

### Kontrnarracja

Najistotniejszym ułatwieniem dla prowadzenia skutecznej kampanii zarządzania strachem jest brak przeciwstawnej opowieści. To właśnie brak silnej kontrnarracji przesądził jesienią 2015 roku o tym, że zarządzanie strachem w kontekście uchodźczym tak łatwo zmieniło postawy społeczeństwa polskiego.

Gdy w debacie publicznej pojawia się tylko jeden silny pogląd, natomiast brakuje równie silnego poglądu przeciwnego, wówczas osoby bez wyrobionego zdania lub wahające się łatwiej zaczynają przyswajając jedyny dostępny przekaz. Kiedy politycy Prawa i Sprawiedliwości – wraz z mniejszymi prawicowymi partiami, jak Kukiz'15 i Korwin – zaczęli urządzać „seanse nienawiści w stosunku do uchodźców”, Platforma Obywatelska (wtedy jeszcze partia rządząca) nie przyjęła postawy wyraźnie i jednoznacznie przeciwnej. Podobnie inny istotny uczestnik debaty publicznej w Polsce – Kościół katolicki – nie prezentował jednolitego stanowiska, które odzwierciedlałoby apele papieża Franciszka o ogólnoludzką solidarność dla uciekających przed prześladowaniami. Polscy księża i hierarchowie byli wyraźnie podzieleni: jedni nawoływali do pomocy, inni godzili się przyjmować uchodźców, ale „tylko chrześcijańskich”, podczas gdy nie miała ich część wtórować narracji PiS.

Gdy „handlarze strachu” zaczęli dehumanizować ludzi przybywających do Europy, w mainstreamie politycznym i medialnym zabrakło szerokiego frontu broniącego uchodźców i publicznie deklarującego pomoc dla nich. Zabrakło odważnych polityków, dziennikarzy i autorytetów, którzy pokazaliby, że nie ma się czego bać, kiedy się przyjmuje kogoś pod własny dach czy organizuje zbiórki pomocowe. Równie ważne byłoby demaskowanie manipulowania faktami przez polityków PiS. Zamiast tego ówczesna władza schroniła się za skomplikowanymi decyzjami administracyjnymi czy wątpliwymi argumentami finansowymi, które często sprowadzały wypowiedzi polityków do wymijającego „moglibyśmy ich przyjąć, ale tylko kobiety i dzieci”. Potencjalnym źródłem drugiego silnego kontrgłosu mógł być Kościół katolicki, jednak zarówno wśród hierarchów, jak i zwykłych proboszczów nie istniało wspólne stanowisko w sprawie uchodźców. W konsekwencji Kościół milczał, ciszą wspierając jedyny słyszalny głos.

Na świecie w społeczeństwach demokratycznych dominują osoby o poglądach umiarkowanych. W ważnych momentach politycznych – takich jak kampanie wyborcze czy kryzys uchodźczy – silniejsza polaryzacja poglądów pozwala na zachowanie równowagi w deklarowanych opiniach. Tego zabrakło w 2015 roku w Polsce i dlatego przez kilka lat oglądaliśmy wzorcowe i skutecznie przeprowadzone zarządzanie strachem.

## Publiczne demaskowanie

Publiczna świadomość istnienia zarządzania strachem ogranicza skuteczność tej metody. Im mniej osób spodziewa się bycia oszukiwanymi emocjonalnie, tym więcej osób da się oszukać. Dlatego też należy przeprowadzić jak najszersze akcje uświadamiające istnienie i wpływ zarządzania strachem na jednostki. Dokonać tego można za pomocą kampanii społecznych, masowego używania nazwy tej strategii w debatach publicznych w mediach i *social mediach* lub za pomocą popkultury. Poinformowanie społeczeństwa należy rozszerzyć o zaproponowanie mechanizmu obronnego w postaci pokazania uniwersalnej reakcji na strach: „Jeżeli ktoś Cię straszy, w pierwszej kolejności dowiedz się, co może on na tym zyskać”.

## Oswajanie lęków

Poziom strachu przed zagrożeniem znacząco spada, gdy zagrożenie zaczyna nabierać cech osobowych, które są przestraszonym znane z codzienności. W przypadku uchodźców dobrze jest oddać im głos, pozwolić pokazać, że są takimi samymi ludźmi jak my, a teraz chwilowo znaleźli się w zagrożeniu. Obniżaniu lęków społecznych przed „LGBT” może służyć używanie w miejsce akronimu jego rozwinięcia: lesbijki, geje, osoby biseksualne i transpłciowe. Wtedy system skojarzeń natychmiast podsuwa nam konkretne twarze osób, które znamy pośrednio lub bezpośrednio. Oswajanie lęków powoduje, że znika mechanizm strachu przed nieznanym.

## Edukacja

Najskuteczniejszym – choć o wiele wolniejszym i mniej doraźnym niż omówione powyżej – orężem prawdy wytoczonym przeciwko manipulacji była zawsze edukacja. Wiedza lub wykształcona umiejętność krytycznego myślenia i sprawdzania informacji uodparniają na działanie propagandy. Dotyczy to nie tylko jednostek, ale również całych społeczeństw. Dlatego jeśli chcemy skutecznie przeciwdziałać zarządzaniu strachem, powinniśmy rozwijać w podstawach programowych:

- Lekcje antydyskryminacyjne, mające na celu przeciwdziałanie mowie nienawiści i rozwijanie umiejętności emocjonalnego współodczuwania, czego skutkiem będzie zrozumienie procesów oraz konsekwencji wykluczania jednostek i całych grup społecznych. Zarządzanie strachem zawsze generuje bezpośrednie i pośrednie ofiary. Tylko empatycznie nastawione społeczeństwo gwarantuje zmniejszenie negatywnych skutków oddziaływania seansów nienawiści. Prawdziwa i masowa solidarność wyrażona w stosunku do ofiar sprawia, że powstaje spolaryzowana debata publiczna, kiedy to nienawiść produkowana przez „handlarzy strachu” nie jest jedyną wiodącą opowieścią, a obywatele nie tylko nie boją się reagować, ale też wiedzą, jak pomóc ofiarom dyskryminacji i nietolerancji.
- Zajęcia krytycznego myślenia, mające na celu wzmocnienie kompetencji analizy faktów i źródeł przekazywanych informacji. W dobie wykorzystywania mediów publicznych i komunikacji rządowej do prowadzenia działań dezinformacyjnych jest to jedna z istotniejszych umiejętności świadomego obywatela. Rozwój technologii takich jak *deepfake video* (wykorzystywanie sztucznej inteligencji do manipulacji obrazami wideo – wykorzystywanie ujęć twarzy polityków i zmiana treści ich wypowiedzi) będzie wymagał rozwinięcia umiejętności krytycznego sprawdzania wypowiedzi za pomocą kontekstów, prawdopodobieństwa czy źródła dystrybucji.
- Edukację obywatelską i medialną, mającą na celu zaznajomienie z kulisami pracy mediów, świata polityki i administracji. Do tej pory zagadnienie to było traktowane jako ciekawostka towarzysząca poznawaniu procesów legislacyjnych czy pracy dziennikarzy. Powszechna wiedza na temat tworzenia strategii propagandowych i kanałów dystrybucji informacji okazuje się kluczową umiejętnością tak walki politycznej, jak i obywatelskiej.

## Czy prawicy uda się ponownie zarządzić strachem wobec LGBT?

Od podpisania w lutym 2019 roku przez Prezydenta m.st. Warszawy Rafała Trzaskowskiego Karty LGBT+ Prawo i Sprawiedliwość, media publiczne, prawicowe media wspierające rząd oraz Kościół katolicki w Polsce zaczęły zarządzać strachem przy wykorzystaniu tematu mniejszości seksualnych. Codziennymi ofiarami przemówień Jarosława Kaczyńskiego („Wara od naszych dzieci”<sup>75</sup>), jak i hierarchów Kościoła (abp Jędraszewski o „tęczowej zarazie”) stali się przedstawiciele środowisk LGBT. Ataki przybrały jeszcze większy wymiar po wypowiedzi wiceprezydenta m.st. Warszawy Pawła Rabieja o adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Biorąc pod uwagę kontekst zbliżających się wówczas wyborów do Parlamentu Europejskiego i wyborów do Sejmu i Senatu w październiku 2019 roku, można wysnuć hipotezę, że po udanym zabiegu zarządzania strachem w kontekście uchodźców PiS postanowił powtórzyć ten sam mechanizm, aby zapewnić sobie dobry wynik w tegorocznych wyborach.

Czy można stwierdzić, że PiS znów sięgnął po skuteczną broń? Tak. Wskazują na to propagandowa eksplozja nienawiści w stosunku do osób nieheteronormatywnych oraz płynące z obozu rządzącego zapewnienia, że stoi on na straży chrześcijańskiej rodziny i ochroni polskie dzieci przed tą „niebezpieczną ideologią”.

75 16 marca 2019, konwencja Prawa i Sprawiedliwości.

Gdy okazało się, że opinia publiczna mocno zareagowała na szerzenie nienawiści wobec gejów i lesbijek, prawica szybko przerobiła swoje hasła i ukuła, bardzo dobre z punktu widzenia zarządzania strachem, pojęcie „ideologia LGBT”. Taki termin w rzeczywistości nie istnieje, nikt nie potrafi zdefiniować, czym owa ideologia miałaby być i co to tak naprawdę jest. Dlatego świetnie pasuje do takich terminów, jak „układ” czy „gender”.

Czy zarządzanie strachem będzie i tym razem skuteczne? Wiele wskazuje na to, że nie. Przede wszystkim z dwóch poniższych powodów:

- W mediach mainstreamowych bardzo silna jest kontrnarracja broniąca osób LGBT, organizowane są też liczne marsze równości w polskich miastach.
- Dobór strachu w postaci LGBT nie jest optymalny z punktu widzenia zarządzania strachem. Społeczność LGBT to prawdziwi ludzie mieszkający w każdej części Polski, biorący aktywny udział w życiu publicznym. Oznacza to, że o wiele trudniej przypisać im niestworzone i nieprawdziwe cechy, jak w przypadku nieobecnych na dużą skalę uchodźców.

Nawet jeśli tym razem PiS-owi nie uda się stworzyć skutecznej kampanii zarządzania strachem, to niestety nie sposób całkowicie uniknąć negatywnego wpływu próby zastosowania tej strategii. Takie wydarzenia jak w Białymstoku w lipcu 2019 roku – kiedy przy cichej akceptacji niektórych księży Kościoła katolickiego doszło do ataku na uczestników marszu równości przez prawicowe bojówki i kiboli – potwierdzają smutną regułę, że bez względu na to, czy „handlarze strachem” ostatecznie uznają swoją kampanię za skuteczną, podjęte przez nich próby rozkręcenia spirali nienawiści zawsze przyniosą negatywne konsekwencje dla grup i pojedynczych osób.

## Noty biograficzne

**Paweł Cywiński** – doktor nauk społecznych, wykładowca na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Członek zespołów [uchodzcy.info](http://uchodzcy.info) oraz [post-turysta.pl](http://post-turysta.pl), redaktor Magazynu Kontakt. Współwłaściciel agencji komunikacji społecznej i politycznej [Pacyfika.pl](http://Pacyfika.pl).

**Filip Katner** – prawnik, działacz społeczny, członek zespołu [uchodzcy.info](http://uchodzcy.info), współwłaściciel agencji komunikacji społecznej i politycznej [Pacyfika.pl](http://Pacyfika.pl).

**Jarosław Ziółkowski** – filozof i psycholog, członek redakcji Magazynu Kontakt, członek zespołów [uchodzcy.info](http://uchodzcy.info) oraz [post-turysta.pl](http://post-turysta.pl). Tworzy kampanie społeczne, zajmuje się edukacją nieformalną.

### Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
[batory@batory.org.pl](mailto:batory@batory.org.pl)  
[www.batory.org.pl](http://www.batory.org.pl)

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach  
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska  
ISBN 978-83-65882-93-6  
Warszawa 2019